

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Lwów, plac Smolki 3. I. p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwar-
te wolne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-
LUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do
domu 4:80 z dostawą 5:30. Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5:30 —
Zagranicą 7 — P. K. O. Nr. 141.690.

Na drodze do traktatu.

Od pięciu lat bezmała ciągną się — z niewielkimi jak dotychczas rezultatami — polsko - niemieckie rokowania handlowe. Przy tem najciekawsze jest to, że Polska i Niemcy stanowią kraje, które są powołane prosto uzupełnić się wzajemnie gospodarczo. Polska bowiem jest krajem surowcowym, jest producentką na wielką skalę surowców rolnych, leśnych i górniczych. Natomiast Niemcy są krajem przemysłowym t. j. masowym konsumentem tych surowców w produkcji fabrykatów gotowych.

W szeregu artykułów wykazywalimy dobrą wolę Polski zrealizowania traktatu. Nie da się zarazem zaprzeczyć, że poważna część niemieckich czynników gospodarczych, a zwłaszcza niemieckie sfery przemysłowe prą silnie do jak najrychlejszego porozumienia z Polską. Dotychczasowy stan rzeczy bowiem wyrządza niektórym gałęziom przemysłu niemieckiego bardzo poważne szkody. Na ten temat mamy też do zanotowania niezmiernie doniosłą zmianę w orientacji sfer miarodajnych Niemiec, której zewnętrznym wyrazem jest rezolucja uchwalona przez Radę Gospodarczą Rzeszy (Reichswirtschaftsrat) a którąto rezolucja stwierdza, iż dotychczasowy protekcyjizm agrarny Niemiec przyniósł samemu rolnictwu niemieckiemu więcej szkód, aniżeli pożytku i że był dla rolnictwa niemieckiego czynnikiem upadku.

Z drugiej jednak strony ani na chwilę nie ustaje nacisk niemieckich kół rolniczych oraz kresowych organizacji nacjonalistycznych, które wykorzystują wszystkie swe wpływy, aby do porozumienia między Polską a Niemcami nie dopuścić. Odgrywają tu poważną rolę zarówno względy natury gospodarczej jak i politycznej. Agrariusze niemieccy między innymi nie chcą narazić swego stanu posiadania na konkurencję trzody polskiej a wolą jak najdłużej wykorzystywać swe monopolistyczne stanowisko dyktatorów cen na towar wieprzowy we własnym kraju. Nie liczą się one nawet z tem, że szerokie sfery społeczeństwa niemieckiego są zmuszone przepłacać ceny, napychając kieszenie nieuczciwych producentów pruskich.

Mimoto ostatnio zaszły momenty, które wskazywałyby na to, że otwierają się widoki dojścia do porozumienia.

Po pierwsze fakt zawarcia umowy wyrównawczej, — jakkolwiek oczywiście nie dotyczy spraw, które mają być objęte traktatem handlowym — ma pewne i to nawet dość poważne znaczenie psychologiczne. Wykazał bowiem, że jednak nawet w kwestiach trudnych i drażliwych można znaleźć wyjście z sytuacji. Swoją drogą ten właśnie układ wyrównawczy ujawnił dość ciekawe zjawisko z terenu opinii publicznej obu krajów. Oto tak w Polsce jak i w Niemczech uderzyły szowinistycznie - nacjonalistyczne koła na alarm z powodu rzekomej »klęski«, jaka spotkała ich kraje. Głosy te nieco na czas pewien przycichły, w ostatnich jednak dniach, wobec ogłoszenia tekstu umowy, podnoszą się na nowo. Dla wyrobienia sobie sądu

Z ostatniej chwili.

Budżet Min. Spraw Wojskowych tematem obrad komisyjnych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 stycznia. Komisja budżetowa przystąpiła na dzisiejszym posiedzeniu do rozpatrywania budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Na posiedzeniu obecni są Wiceminister Konarzewski, pułkownik Beck, pułkownik Petrażycki i szereg wyższych oficerów. Budżet referuje poseł Czetwertyński (Kl. Nar.), który zaznacza, że w Ministerstwie udzielono mu wszelkich informacji. Należy przypomnieć, że poseł Czetwertyński jako referent tego budżetu, był przyjęty niedawno przez Marszałka Piłsudskiego. W kołach komisji rozeszła się pogłoska, iż w ciągu dzisiejszego posiedzenia przybyć ma do gmachu Sejmu Marszałek Piłsudski i weźmie udział w posiedzeniu Komisji. Do tej chwili

wiadomość ta nie znalazła potwierdzenia.

*

Poza tem obraduje dziś Komisja prawnicza nad projektem ustawy o pociąganiu do odpowiedzialności urzędników za nadużycia wyborcze. Na porządku dziennym znajduje się również wniosek PPS. w sprawie ustawy antypojedynkowej.

*

Komisja administracyjna przystąpiła dziś do obrad nad ustawami samorządowymi.

*

Ponadto obraduje podkomisja budżetowa, wybrana dla zbadania sprawy umowy ze spółką Century.

Grandi przybywa do Warszawy.

Warszawa, 22 stycznia. (A. W.). Zapowiadany od dłuższego czasu przyjazd do Warszawy włoskiego ministra spraw zagarn. Grandiego, najbliższego współpracownika Mussoliniego, nastąpić ma w końcu stycznia, wzgl. z po-

czątkiem lutego. Pobyt Grandiego w Warszawie potrwa 3 dni. Wizyta min. Grandiego jest oficjalną rewizją w związku z pobytem Min. Zaleskiego w Rzymie.

Otwarcie mostu na Dniestrze.

Warszawa, 22 stycznia. (A. W.). Dnia 27 b. m. ma nastąpić uroczyste otwarcie odbudowanego mostu na Dniestrze, celem połączenia dwóch odcinków terytorjum polskiego przez terytorjum rumuńskie. Otwarcie m s-

tu pozwoli na uruchomienie linii kolejowej Kołomyja-Zaleszczyki. W uroczystości weźmie udział Minister Kuehn, a ze strony rumuńskiej min. handlu.

Podróż wicekróla Indji.

Bombaj, 22 stycznia. (PAT.) Dziś w nocy, wicekról Indji, wyjechał do Baroda. Policja przedsięwzięła bardzo surowe środki ostrożności, rozstawiając posterunki wzdłuż całej linii kolejowej. Żołnierze byli rozstawieni w odległości kilkuset kroków jeden od

drugiego na znacznej przestrzeni w okolicach miasta. Ruch podmiejski został częściowo wstrzymany. Kilka stacji opróżniono w zupełności z pasażerów, którzy znajdowali się pod tęczą policji, dopóki nie minął je pociąg wicekróla.

o tem, jaką należy przykładać do nich miarę, wystarczy sięgnąć z jednej strony po numery nacjonalistycznej »Börsenzeitung« (nazywa ona układ »drugim Wersalem«) albo Hugenbergowskiego »Local Anzeigera«, — a z drugiej strony po pewne dzienniki polskie. Wtedy — nie ma w tem cienia najmniejszej przesady — spotykamy w jednych i drugich dosłownie niemal tłumaczenia tychsamych zupełnie zarzutów, skierowanych jedynie pod innym adresem.

Ale o tej rzeczy mówimy tylko nawiasowo (bo była ona dostatecznie już przez nas wyjaśniona), tu zaś mówiąc o rokowaniach handlowych stwierdziliśmy musimy, że fakt zawarcia umowy likwidacyjnej jest dobrym prognostykiem na drodze rozwoju wzajemnych stosunków.

Zaszły i inne jeszcze momenty. Ostatniej sesji Rady Ligi Narodów przewodniczył polski Minister Spraw

Zagranicznych. Wypadało przewodniczącemu poświęcić kilka słów pamięci zmarłego ministra spraw zagranicznych Rzeszy. Minister Zaleski nie poprzestał na wygłoszeniu zdawkowego nekrologu, ale wygłosił przemówienie, które wybiegało po za ramy urzędowego wspomnienia. Tę rzecz odczuła Rada jako dowód postępu w stosunkach polsko - niemieckich.

W Genewie dało się pozatem zaobserwować jeszcze jedną rzecz: obecność tak posła niemieckiego w Warszawie, p. Rauschera jak i posła polskiego w Berlinie, p. Knolla. Prowadzili oni między sobą ożywione rozmowy a podobne prowadził i Minister Zaleski z zastępcą ministra Curtiusa, Schubertem. Jak słyhać, rozmowy te dotyczyły rokowań o traktat handlowy polsko - niemiecki oraz uzupełnienia umowy likwidacyjnej. W ślad zatem istnieją zdania, że w dniach najbliższych mają być podjęte

Ambasada polska w Waszyngtonie.

Nowy Jork, 21 stycznia. (P. A. T.) Bill, uprawniający prezydenta Hoovera do podniesienia poselstwa Stanów Zjednoczonych w Warszawie do rangi ambasady, przeszedł przez Izbę reprezentantów i odesłany został do Białego Domu, w celu uzyskania podpisu.

Nowy Wicewojewoda warszawski.

Warszawa, 22 stycznia. (A. W.). Minister Józewski podpisał nominację naczelnika wydziału inspekcji w Min. Spr. Wewn. dr. Władysława Długockiego na stanowisko Wicewojewody warszawskiego. Dotychczasowy Wicewojewoda p. Gronziewicz przeszedł w stan spoczynku.

Mianowania na wyższych uczelniach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 stycznia. Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 20 bm. uchwalono przedstawić P. Prezydentowi Rzplitej wnioski o mianowanie: dr. Romana Małachowskiego, docenta Politechniki warszawskiej, nadzwyczajnym profesorem chemii organicznej na wydziale matematyczno - przyrodniczym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie; Leona Wyczółkowskiego, emer. prof. zwyczaj. malarstwa w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, profesorem honorowym teże Akademii.

Kinoteatry w pociągach.

Warszawa, 22 stycznia. (A. W.). Do Ministerstwa Komunikacji wpłynęła oferta na urządzenie w pociągach dalekobieżnych, kinoteatrów w specjalnie na ten cel przeznaczonych wagonach. Ministerstwo rozważa powyższą ofertę.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 22 stycznia. Na giełdzie akc. dolarówka słabsza w cenie, tendencja niejedynolita, usp. ożywione. Na giełdzie zboż. sytuacja bez zmiany, tend. utrzymana, usp. słabe.

w Warszawie rokowania między posłem Rauscherem a Ministrem Twardowskim, zmierzające do ostatecznego zawarcia polsko - niemieckiego przewizorjum handlowego. Mówią, że Niemcy mieli się zgodzić na zagwarantowanie całkowitego wyczerpania kontyngentu trzody z Polski wzamian za nieznaczne zmniejszenie tego kontyngentu. Osiągnięte też zostało porozumienie w sprawie t. zw. salda węglowego.

Zbyt niemu optymizmowi po tylu smutnych doświadczeniach oddawać się i teraz nie wolno. Wprawdzie po konferencji haskiej i po uregulowaniu kwestji odszkodowań powinno Niemcom zależeć wogóle na przekreśleniu całej wojowniczej przeszłości, ale faktem jest, że są tam jeszcze silne prądy antypolskie, mające wpływy na czynniki gospodarcze Niemiec.

List z Londynu.

**W moim boarding-house. —
Wyprzedaże wesołe i
smutne.**

Przy stole w moim boarding-house rozmowy kręcą się wokół tematów ustalonych. Rej wodzi pogoda — niewyczerpane źródło ubolewań, utyskiwań, wydziwiania. Rok ubiegły był rekordowy dla kaprysów klimatu angielskiego. Były i zimna niesłychane i pogoda z posuchą, jakiej najstarsi nie pamiętają, no a teraz uwerturą roku nowego jest szereg burz szalonych, zerwania torów i nasypów kolejowych, powódź w Somerset. Mówią też, jak zwykle tam, gdzie większość stanowią starsze panny, emeryci i goście z kolonii, o rodzinie królewskiej, a zwłaszcza o wyjeździe do Afryki księcia Walji. Przebrzmiały echa straszliwego nieszczęścia w Paisley w Szkocji, gdzie w każdym domu prawie oplakują ofiary popłochu w kinie. Kwestje polityczne nie zajmują naszych pensjonariuszy. Nie przejmują się ani konferencją morską, ani też Hagą. Jakkolwiek w innych sferach, już od wojny, zbudziło się zainteresowanie dla spraw ogólno-swiatowych, w tem małym małym mieszczańskim kółku, dominuje jeszcze zawsze egoistyczny światopogląd wyspiarzy.

Panie mają zresztą przez dwa tygodnie temat fascynujący. Po nowym roku rozpoczyna się ogólna wyprzedaż i na przedmieściach zarówno, jak przed najwytworniejszymi sklepami Westendu, tłoczą się wielkie łowczyńskie okazje — „bargains». „Bargain», słowo magiczne, jak magicznym jest słowo „Sale» — wyprzedaż. Urokowi tych dwóch słów rzadko się oprze która niewiasta. Przysiąc trzeba londyńskim sklepom, że te ich okazje są rzetelne, niezwykłe i przy umiejętnym ich wykorzystaniu można poczynić praktyczne zakupy, służące przez rok cały. Można odświeżyć nie tylko garderobę swoją i całej rodziny, ale uzupełnić urządzenie, zapasy w spiżarni, rezerwy tytoniu, wódki, wina, papieru listowego i t. d. Przy lunchu więc lub dinnerze opowiadają sobie powracające z miasta triumfalnie panie, jakie to nadzwyczajne poczyniły sprawunki i jak wydały kilka, kilkadziesiąt lub nawet i więcej funtów w gruncie rzeczy oszczędziły bańskie sumy.

Mirla Efros.

Sztuka w 4 aktach J. Gordina. Polska parafraza A. Marka. Występ zespołu warszawskiego z gościnnym udziałem Wandy Siemaszkowej. — Teatr Mały.

Kiedy przyjeżdża Wanda Siemaszkowa — gość, którego długo się wspomina — wchodzi na scenę Teatru lwowskiego sztuka głęboka i prawdziwa, i Muza tragiczna. Sceniczna przeszłość Siemaszkowej owija się dokoła najbardziej wstrząsających postaci d. amaru, gdyż charaktery mocne, indywidualne, przez samą siłę i bogactwo natury wchodzące w konflikt tragiczny z życiem — to żywioł właściwy tej najznakomitszej dziś artystki starszego pokolenia.

W występie wczorajszym ukazała się Siemaszkowa w roli, jakby pisanej dla siebie. Dramat Gordina, osnuty na tle bardzo pospolitego konfliktu starych z młodymi, rzucony w środowisko Żydów-Chasydów małego miasta, otwiera jedną z najkrwawszych ran wieczystej ludzkiej tragedji: przeżycia samego siebie.

Mirla Efros, niepospolity, szlachetny klejnot żydowskiego świata, arystokratka duchowa, pani o nieugiętej woli, daje się porwać fali przez jedną jedyną słabość swego serca: miłość do dzieci. Sworzona do potęgi, władzy i genialnej pracy mózgu, jest, jako kobieta, matką. I oto prawo natury o-

RUBINSTEIN

W RADJO!

Dnia 23 stycznia w czwartek znakomity pianista wykona z udziałem orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją JERZEGO BOJANOWSKIEGO koncert b-mol Czajkowskiego, utwory Chopina, Albeniza, de Falla i Liszta.

CZY MASZ JUŻ RADJOODBIORNIK?

Mówiąc o wyprzedażach, warto wspomnieć o tem, o czem mówią i nad czem biadają, już nie w moim codziennym otoczeniu, lecz w domach kilku przyjaciół, którzy śledzą i badają pilnie wszelkie objawy życia codziennego, społecznego i politycznego. I tam mówią o wyprzedaży. Ale okazuje się, że są wyprzedaże o zacięciu tragicznym. Do nich należą te, które odbywają się w Londynie nie w określonych czternastodniowych, dwa razy do roku powtarzających się okresach, ale w nieregularnych odstępach, niepokojące już od czasu dłuższego społeczeństwo angielskie. Są to wyprzedaże skarbów i majątku narodowego, gdzie nabywcami są bogaci kuzyni z za Atlantyku.

Otóż teraz ogłoszono wyprzedaż sławnego zbioru rzeźb rodziny Lansdowne. Sprzedano Lansdowne House i zbrakło rzekomo miejsca na pomieszczenie zbiorów. A że dla amerykańskich amatorów niema wahań, gdy chodzi o nabycie słynnych zabytków sztuki, nie ulega wątpliwości, że o ile nawet uda się uratować część tych

marmurów dla zbiorów narodowych, to większość z nich przejdzie w ręce Amerykanów.

Zbiory Lansdowne'ów już idą pod młotek, a podobny los grozi jednemu z największych arcydzieł pendzla angielskiego „Czerwonemu chłopcu« Lawrence'a, który jest również wystawiony na sprzedaż i tylko rzekomo niedobito jeszcze targu o płótno, za które właściciel żąda 200.000 funtów. Cena jest widać zbyt wygórowana nawet dla amerykańskiego amatora. Obraz należy do lorda Durham i przedstawia młodego „Master Lambton« w wieku lat siedmiu.

I inne z punktu widzenia kulturalnego tragiczne wyprzedaże zagrażają jeszcze Londynowi ze strony Ameryki. Bawi obecnie w Londynie przedstawiciel United Artists, wielkiego concernu filmowego, Schenck, jeden z multimilionerów filmowych, i nosi się z planami wykupienia teatrów londyńskich celem przeróbki na kina i to kina gadające, „Talkies«. Już kilka teatrów w Westendzie, co prawda takich, w których rzadko poza va-

riété odgrywano poważne sztuki, („Pavillon«, „Palace« i „Hippodrome«), wyposażone są w najnowsze urządzenia do filmów gadających, ale gdy słyszymy, że pan Schenck pertraktuje z tak wybitnymi osobistościami, jak C. B. Cochranem i sir Oswaldem Stolle, gdy mowa o teatrach „His Majesty«, „Gaiety«, „Shaftesbury«, o „Adelphi« i innych, zapowiedź „Evening Standard«, że w przeciągu dwóch lat połowa teatrów Westendu będzie na usługach „Talkies«, wydaje się bardzo prawdopodobna.

Bys.

Z Komisji Konstytucyjnej.

Warszawa, 22 stycznia. (P. A. T.). Na posiedzeniu Komisji konstytucyjnej, toczyła się dalsza debata generalna, nad rewizją Konstytucji. Zabrał głos pos. Kiernik (Piast) zaznaczając, że projekt BBWR. w obecnym jego brzmieniu, nie może stać się ustawą. Klub Piasta, ze względów formalnych, nie mógł przedstawić swojego projektu, obecnie zapowiada zaś wniesienie projektu wspólnie z Ch. D. i N. P. R. Projekt ten, pośredni między propozycjami BBWR, a lewicy, będzie mógł stać się substratem dla Komisji.

Następny mówca, pos. Lechnicki (BB.), odpiął zarzut, jakoby klub B. B. W. R. chciał obniżyć autorytet Sejmu. Jeżeli obecny Sejm załatwi zmianę Konstytucji, będzie mógł uzyskać autorytet w narodzie. Dążymy do tego, aby usunąć pewne wady w stosunkach pomiędzy władzą naczelna a Sejmem, które to wady zostały ogólnie zauważone. Wszyscy wiemy, że przed Polską stoją wielkie trudności, zarówno natury międzynarodowej, gospodarczej, kulturalnej, jak i narodowościowej. Trudności te mogą być usunięte tylko przez wielkie wysiłki całego kraju, obliczone na długą metę. Jest to możliwe tylko w razie silnej władzy rządzącej.

Pos. Grynbaum (Koło żyd.) zauważył: Jesteśmy za zwiększeniem autorytetu Prezydenta Rzplitej, lecz sprzeciwiamy się wszechwładztwu, jak również ograniczeniu praw Sejmu.

Na tem dyskusję przerwano. Następne posiedzenie Komisji odbędzie się w sobotę o godz. 10.30 rano. Do głosu zapisanych jest jeszcze 15 mówców.

RUBINSTEIN W RADJO!

Dnia 23 stycznia o 8-ej wiecz.

CAŁA POLSKA

przy radjoodbiornikach

Marconi'ego

braca się w niej przeciw prawom człowieka.

W konflikt tragiczny z własnym sercem wchodzi potężna Mirla dopiero na progu starości. Ożeniwszy ukochanego syna z biedną, lecz piękną dziewczyną, stwarza sobie własnowolnie piekło. Los, kojarzący na ślepo żydowskie stadła, los, który w chwili przejrzenia chce Mirla odwrócić od siebie i syna, wchodzi w swoje szatańskie prawa w godzinie słabości: na lzy syna jest Mirla szczególnie czuła. Łzami dziecka i słabością macierzyńskiego serca kupuje sobie tragedję.

Naprzeciw niej bowiem staje — nie wielka, lecz tylko pyszna i ambitna, synowa. Głód czynu ściera się z głodem panowania i majątku. A do konfliktu dwu ambicji, przyłącza się konflikt dwu światów: ustępującej starości i młodości, która chce żyć i panować podług swojej woli.

I byłaby groźna Mirla zwyciężyła w tej walce. Jej potęga duchowa znaczy więcej, niż fizyczna siła młodych. Ale natura dorzuca ciężar nie do uchylenia: miłość macierzyńską. Mirla kocha Josepha, a Joseph bez żony żyć nie może. Z dwu zagrożonych istnień, wybiera Mirla na ofiarę — swoje życie.

Jest to pierwszy kataklizm dramatu, ów moment, w którym Mirla opuszcza własny dom, zostawiając go synom i obcej kobiecie. Jest to upadek tragiczny matki i pani domu; ale niema upadku człowieka. Mirla odchodząc z przyjaciółmi, powiada

wprawdzie, że „największym nieszczęściem człowieka jest przeżycie samego siebie«; zdaje się istotnie, że większa porażka tej „kobiety-Napoleona«, tej „hrabiny Potockiej« żydowskiej, już spotkać nie może.

Ale mija 10 lat, w czasie których Mirla nie przestała być sobą. Pracuje, odzyskuje swój własny majątek, żywi dumę w sercu i jest, choć już niedołężna i stara, tą samą Mirlą Efros, co dawniej, choć bez domu i bez dzieci. Umie zerwać pęta miłości macierzyńskiej, które groziły jej człowieczeństwu. Umie pozostać nieczuła na lzy i prośby syna, na upokorzenie dumnej synowej, nawet na upadek firmy i zubożenie dzieci. Ona do domu, w którym ją chciano zdeptać, nie wróci.

Aż oto natura raz jeszcze zarzuca na ten nieugięty kark swoje pęta. Mirla ma — wnuka. Szlojmele Efros, noszący imię jej ukochanego męża, dwunastoletni wyrostek, w którym zmieszala się czułość ojca z dumą i siłą babki, pokonuje ostatecznie — nie upór starej kobiety, nie niechęć do synowej — pokonuje samą Mirlę Efros.

Wśród radosnych okrzyków rodziny i przyjaciół, wśród łez synowej i triumfu wnuka, przegrywa Mirla Efros ostatnią partję swojej gry. Wraca do domu, gdzie napewno (wszakże wiedziała o tem jeszcze przed chwilą) przyjdzie po jednym dniu święta — straszny szereg dni powszednich.

Schodzi ze sceny już nie Mirla Efros. Schodzi... babka Szlojmele'go...

I oto drugi i ostateczny kataklizm dramatu, ten boleśniejszy, że tym razem już nikt nie zdaje sobie z niego sprawy. Może nawet sama mądra Mirla już tego nie wyczuwa?...

Wobec tej wspaniałej na miarę szekspirowskich bohaterów zakrojonej postaci, wszystkie inne, a nawet akcja dramatu, ustępują w cień. To też wielką zaletą autora jest tylko szkicowanie wszystkiego, co nie jest Mirlą. Akcja jest bardzo prosta, uboga nawet, wycięta z powszedniego życia żydowskich finansowych sfer. Ale postacie, choć tylko szkicowane, mają nieporównaną wyrazistość rysunku.

Świetność i głębokie wrażenie tej sztuki zawiązujemy grze. Każda postać została odtworzona żywo i plastycznie, świat żydowski odmalowany wiernie, realistycznie i z nieporównanym temperamentem. Reżyser nie zaniedbał żadnego szczegółu, stworzył szereg wspaniałych scen nastrojowych, w których walory malarskie harmonizowały z muzycznymi. Zmrok sobotniego wieczoru, koncert Josepha, „El mole Rachnim“ z wesela — to niezapomniane dla oka i słuchu kompozycje.

Zespół Warszawski stworzył godne ramy dla Siemaszkowej. O grze tej wielkiej Artystki mówić nie będziemy; byłoby to zbyt bezcelne przelewanie słów. Powinni iść do teatru i patrzeć, jak łmie się z sobą Mirla Efros — ci, którzy chcą wiedzieć, jak gra Siemaszkowa.

